

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. n. Od 4-6 p. n. w Biurze ogłoszeń L. i E. Mejl i Sika, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekolegi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	—70
Z PRZEKŁADKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	—80
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do swotu — nie zwracujemy. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 1 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pobulance).
Dziś, w piątek, 13 grudnia
„PANNY” komedia Wolffa.
Anons. Jutro „To moje dziecko”.
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12-4 pp. w cukierki Satriala (pr. S-to Jerski 23), Od g. 6 1/2 wiecz. w kasie teatru na Pobulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4 1/2 pp. i od 6 1/2.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 394.
Dziś wspaniały koncert — „Wieczór Torsychoy”. — Tango Orateurs. — W. Janca — duet francuski. — Balet fantastyczny pod z. baletnicy p-ni CZEKETTŁ. — T. i E. Mejl i Sika. — Czarująca tanerka Helena Petipa i Belle Isaza. — M. Sobol. — A. i J. Isza, Bojarska, Nina Puszkina, Helica, Aras, Arkadiewa.
30 MNŚ PROGRAMU 30 MNŚ. — Od godz. 3 w nocy do zamknięcia restauracji Cabaret-taboria. — Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

Teatr Familijny R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 1060.
Dziś, jedynej egz. wspan. dr. z 6 duż. części. 3,000 metrów. Z rzeźby nadwyzwyczajnego powodzenia obraz ten dyrekcja zostawia jeszcze na „Królowa z nad Nilu” (Antonjusz i 12, 13 i 14 b. m. 1) (Hoopstra).
Zgrano przez art. wykonywujących główne role w obrazie „Quo vadis”, obraz ten lepiej jest jednak wystawiony niż poprzedni. Udział bierze przeszło 20,000 osób, tury, lamparty, krokodyły. Obraz ten niema nie wspólna z obrazem wystawionym w innym kinematografie. Początek przedstawienia o godz. 3, 7, 9 i 11-ej

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.
SALA MIEJSKA.
Dziś o 13 „Wieczór Wagnera” pod zarządem dyr. Cesarzkiej Opery w Petersburgu grudnia „Wielki”, z udziałem artystki opery Cesarzkiej R. Stępanowej.
Sprzedaż biletów codziennie w kasie Wil. Ork. Symf. (Wielka № 24, mag. nut „Pillarmonja”) od g. 11 do 3 i od 5 1/2 do 7 1/2 wiecz. 68571

KINEMATOGRAF D. 13, 15 i 16 grudnia. — Przejrzą wypadków bieżących, kron.
BRONISŁAWA „Pogroźka szczęściu”,
w sali „LUTINA”, prop. 8-to dramat w 3-ech aktach z udziałem znakom. artystki Thonni Jerski 8, telef. 1161.
1-sza część: „Widmo przeszłości”, 2-ga cz. — „Otruty” i 3-cia „Cień szczęścia znikło”.
„Królowa Tango” komedia-farsa w 3-ech akt., z udziałem pięknej Hanny Vejse. 1) „Władca nóg”, 2) „Nieszczęsna krawcowa”, 3) „Trymf Hanny”.
Początek o godz. 5-ej. 4
Uzaga. W niedzielę 15 grudnia, o godz. 2-ej przedstawienie dla dzieci. Program specjalny, bardzo zabawny.

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. PP. że w tych dniach otwieram w Wilnie przy ul. Wileńskiej № 25 (wprost zaul. Dobroczyńskiego) **magazyn galanteryjno-sorymberski i skład zabawek**

p. f. J. KORZENIEWSKA i S-ka
Długoletnia praktyka w firmie O. Kaucia daje mi możliwość w zupełności zadość uczynić wymaganiom Szanownej Klienteli pod względem doborowego towaru i możliwie najniższych cen. 68508

Mińska Towarzystwo Dobroczyńności
POZOSTAJĄCE POD NAJWYŻSZĄ OPIEKĄ
Jej Cesarzkiej Mości Najjaśniejszej Cesarzowej Marii Teodorówny
URZĄDZA
w dn. 11, 12, 13, 14 i 15-ym grudnia r. b. w Teatrze Miejskim

BAZAR.
Opłata za wejście w d. 12, 14 i 15-ym po 1 rublu, a 11 i 13-ym po 40 kop. i po 25 kop.
Początek o 6-ej, koniec o 11-ej godz. wiecz. 66445

TRIOLAN
Mydło przetłuszczone higieniczne, jedyne rzeczywiście udelikatniające cerę, uznane i polecane przez najpierwsze powagi lekarskie.
TOW. AKC.
FRYDERYK PULS
W WARSZAWIE.
Prosimy żądać wszędzie.
66121

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W piątek 13 grudnia. Wielkie wspaniałe przedstawienie składające się z 3 duż. części i wesołych atrakcji. Występ podwodnych mieszańców wisa Eili i John. Egir. W 2-im oddziale będzie wystaw. po raz 1-szy pantom. w 5 akt. Napoleona I w Eipole, z udziałem 250 osób. w pant. tej duży egipski balet z udziałem 40 osób. Szczegóły w programach. ANONS: Występ nastawowy dzwoniących zwierząt Rafała Edige. W niedzielę 2 przedstaw.

Wybór wielki.
Skład Wyrobów Fabryki Porcelany
„ĆMIELÓW”
Mińsk Lit.
ul. Zacharzewska 45, obok Syndykatu Rolniczego.
POLECA
NA PREZENTA GWIAZDKOWE:
Serwisy stołowe.
Garnitury do herbaty i kawy.
Szkło stołowe.
Garnitury na umywalnie.
Wazony. Żardiniery.
Figury. Biusty. 46501
Ceny fabryczne.

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi niezawłocznie do wynajęcia. S-to Jerski prospekt, № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54713

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD. PARIS

Oskarżyciele.
Odkąd „polityka” polska weszła w okres zaciekłych walk wewnętrznych, ustaliła się w różnych stronnictwach i grupach naszych metoda zmagania kierunków im niemających z pomocą oskarżania, szkolenia i pietnowania holdujących kierunkom tym jednostek. Metoda to niezawita i na bliską metę praktyczna. Zwalczając program jakiś, jakąś społeczną wiarę ideową — to zadanie skomplikowane i niełatwe, często bardzo mozolne. Do tego trzeba wiedzy i logiki, dowodów i argumentów, których z rękawa nie wytrzesie. Do tego trzeba i własnych zasług i zdobyć, z którychby wylegitymować się można, w przeciwnym razie do rezultatów ujemnych nihy na innej osiągniętych drodze. Zdobyciami pochwalici się niestety któż u nas może, a do argumentacji, która sama przez się, swoją siłą wewnętrzną burzyła, lub podważała przynajmniej wytyczne antagonistów naszych, do takiej argumentacji przekonującej i poważnej dorosło naszych „polityków” niewiele. Stąd właśnie inną broń wybierają w swej szermierce najczęściej — broń w jedną, lub w kilka pierśi tylko godząca, ale zatruta jadem. Nic będą tu rozważał, z czyjej to lekkiej ręki ten sposób walki zyskał sobie w stosunkach naszych zastosowanie tak powszechne, choć skostatować tylko, że im nam gorzej, im straszniejsze przeciwności otacza nas koło, im więcej do walk zewnętrznych trzeba nam sił, wiary i zapalu — tem uporczywiej posród nas samych wzmagają się znowu zacietrzewienie waśni, tem bezwzględniej znowu działa ów system fatalny, zamieniający programowe spory w świadome oskarżanie o złą wolę i zohydzenie ludzi innej myślenia.

Prawdziwa orgia na tem tle, jakiej świadkami byliśmy przed paru laty, powraca znowu. Starym, obrzydłym szyćchem kaleczy się znowu sławę i dobrą wiarę przeciwników, próbując, gdy nie sposób w otwartym myślowym boju ich hasła zwyciężyć — wytrącić przynajmniej z szeregu jaknajwięcej jednostek, odmienną drogą zdających do tego samego zwykłego celu. Boć cel nas wszystkich prawie jeden, tylko ścieżek wiodących doń zbyt wiele, i to walki we-

wewnętrzne nasze czyni tragicznymi tem bardziej. Mierzy się we wrogie nam stronnictwa, a trafia się tak często w Polskę... bowiem całym jej skarbem mur z pierśi — wylony w nim czynimy sami wprost szaleńczo.

Te refleksje nasunął mi ostatnio artykuł „Przeglądu Wileńskiego”, omawiający stanowisko reprezentacji polskiej w lzbach rosyjskich w aktualnej dziś sprawie samorządu. Organ postępców wileńskich z posłami naszymi w Dumie i w Radzie państwa zatulił się krótko: „Nie sąnie czują się przedstawicielami narodu całego — powiada o nich — nie miliony serc polskich, a szczupła garstka wyborców mają za sobą; nie dobro i przyszłość narodu mają na względzie, a interesy swoje i swych wyborców”. Okropne słowa te nie wymagają komentarzy. Powtarza je prasa „postępową” polska co raz to w inny sposób, wciąż dając do zrozumienia, iż obronę spraw naszych lichym i nieudolnym powierzyliśmy rękóm... Ze owych kłukuśniętych ludzi w mgłach petersburskich na świat czekających — to zdradcy sprawy narodowej nieudwle, albo przynajmniej jej szudy najgorszy.

Papier ciemny jest i oskarżenia „Przeglądu Wileńskiego” wytrzymać. Pytanie jednak, czy w równej mierze przesłanną się one bez zasadniczej szkody po zbiorowej duszy Polski. Twierdzą, że nie... Ze powtarzane często, coraz częściej, duszę tę ogłupia, że otumania ją, że przeją ją gorczyca, uczuciem złem niechęci, nienawiści, wstrętu... że rozbudza wśród wielu, bardzo wielu podejrzania i żal, podjęzienia ohydne, żal niesłuszny. Ale wszak efekt taki publiczności „postępowi” usiłują osiągnąć roznymi. I to, co piszą o posłach naszych w Petersburgu — piszą z premedytacją. Czynią tak, ponieważ reprezentacja polska składa się głównie z przedstawicieli dwóch stronnictw w równej mierze zwalczanych przez obóz postępowy. Trudno jednak i narodowej demokracji i realistom dać radę tak od reki, trudno rozprawić się zwycięsko z zasadą wspólną grupom tym, iż stawianie żądań niezszuczalnych nie doprowadzi do niczego — łatwiej, o stokrót łatwiej błotem bliźnąć na ludzi, co zasady tej uczciwie, w męce ciągłej, bo wiecznie szczeni bronią. Niepodobniestwem jest na „postępową” wiarę nawrócić nagłe większość, by, skorzystawszy się, wysłała z Wilna — powiedzmy — p. Krzyżanowskiego, a z Warszawy Patka... Ci niewatpliwie uratowaliby samorząd, nie ustępując ani kroku, a Rada państwa błagałaby ich na kolana z Hurką na czele, aby zechcieli pozwolić na prowadzenie choćby korespondencji zarządów miejskich w Polsce w dwóch językach: polskim i w razie koniecznej potrzeby w rosyjskim. Ale dumni hidalgowie postępu z niedbałym gestem odrzuciliby i te próby, oni nie znają kompromisów. Z ich ręki i za ich pośrednictwem otrzymałby naród polski wszystko... Dział, że zawiąże umogowcom, wszystkim trach... Taki jest sens moralny „postępowych” pretensji do posłów obecnych. Tych, co wysłali ich, zmóźd w równym boju ani sposób, biada więc stojącym na posterunku, przynajmniej. Ich „utrącić” trzeba raz na zawsze. Utrąca się ich tedy wedle wypróbowanej recepty. Może też nainwii uwierzać w samej rzeczy, że Szebeko, Parczewski, Harusiewicz i t. d. „nie dobro i przyszłość narodu, lecz interesy swoje i swych wyborców mają na względzie...”. Nałwanych i dających się ośnić zułwałem stowem sporo wśród nas... więc...

Taka jest spekulacja polityczna oskarżycieli, co raz to w innej grupie zresztą przychodzących do głosu. Oskarżają niesłusznie — nie to... Robocie ich towarzyszy sukces stanowczo. Pojęcia mają się i koślawia. Ocena ludzi i ich czynów staje się błędna co raz bardziej. Służba dla kraju, tych, co się jej podjęli, zamienia się w katusze. Znakanych dobijają moralnie ciosy z rąk bratnich... Ale nie, „bratnimi”

rak tych nazwać nie można. To rece fanatyczne, szalone. Ręce, któreby rade wybudować Ojczyznę na gruzach dusz i serc, ideowy ołtarz swój dźwignąć na pobojuwisku zaslanem przez trupy moralne tych wszystkich, co idą na przekór ich doktrynie... Takich szalonych rąk niewtłko wśród „postępców” polskich jest sporo... Rozpacz powszechna toruje dla nich drogę. Rozpacz tak chętnie szuka winnych. Korzysta z tego partynja zaciekłość i nienawiść i, wskazując tłumowi co raz to nowych winowajców, wola, udając sprawiedliwość: „ukrzyżujcie ich!”

W. B.—ski.
ZAWARCIE POZYCZKI KOLEJOWEJ.
Pertraktacje, jakie toczyły się w ostatnich czasach pomiędzy Petersburgiem a Paryżem w sprawie realizacji przez kapitalistów francuskich rosyjskiej unifikacyjnej pożyczki kolejowej zostały ukończone i dały pomyslane wyniki. Rady rosyjski i francuski doszły do całkowitego porozumienia, co do wysokości pożyczki i warunków w jakich nastąpi ta operacja finansowa. Pierwsza emisja pożyczki kolejowej nastąpi w 1914 r. i wyrazi się w cyfrze 500 milionów franków.

Do ziemi buntów i skarg...
(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).
H.
W Serbii po wojnie.

Białogrod, d. 28 listop. (11 grudnia).
Niezatarte wrażenie pozostawił mi przejazd przez granicę serbską. Tak żywo, tak wyraźnie zamigotały mi w pamięci obrazy z przeszłego roku! ten nastrój pełen oczekiwań i niepokoju, ten najeżony aparat bagnotów i luł po stronie austriackiej, lyskających złowrogo w tajemniczych mrokach nocy, te szpilki ócz, zawszad głuchnie i podejrzliwie patrzyła, głuche kroki wojsk, policji, zandamerji, oslepiające macki reflektorów, chodzące po czarnej tafl Dunaju —

Czy dzisiaj jest tak samo? Ach, nie! Dzisiaj — tu już idylla! Prawie, że idylla. Przynajmniej oficjalnie. Niema już wojska, niema kordonów ani wart, pogasły reflektory, pochowały się bagnety — Przynajmniej oficjalnie! Bo jeśli mi oczy nie zmilyły, ustale to wszystko tylko zewnątrz. Tajna, niewidoczna, podziemienna czynność przybrała na baczności. Nie pobrzękuje już szabla, nie dzwoni ostrogami, ale jej zdwojona podejrzliwość wyłazi z poza węgla każdego domu i każdej budki, z poza cieniów każdego słuza — wygląda z siwych oczu dzintelmena, który jedzie z tobą, a który jest policjantem, z roznomych ust garsona, który ciebie się pyta — niedbale i od niechceenia — drugim to opowiada — szeroko i kolorowo...

Dzisiaj tu już idylla! Już mostu nikt nie strzeże, przy armatach nie stoją kanonierzy, komisarz odprowadza do wagonu i z Bogom na drogę powiada — agent życzy przyjemnej podróży — grzecznie i serdecznie wyprawiają na tamtą stronę Dunaju... Na tamtą stronę Dunaju, skąd świątelnka Białogrodu figlarnie mrugają, jakby... jakby się śmiały?... tak, jakby się śmiały i śmiały i śmiały...

Czyżby ta idylla była wam tak śmieszna, o figlarnie świątelnka z tamtej strony Dunaju?...
— Sztaj ma nowo w Serbji? pytam mojego starego nosacza, który mię poznał i wita się serdecznie.
— Wesoło u nas, gospodine!
Pada ta odpowiedź krótka, żywa, jakaś dzwinnie bujna i radosna. Te estery słowa, a jeszcze więcej ich ton i światło twarzy i wyraz oczu tryumfem rozblyszłych, zamknęły mi dokładnie całe upojenie tego szczęśliwego ludu, który z dumą i wiarą o sobie powiada: wesoło jest nam, gospodine!
I mnie samego radość na chwilę przejęła. Ale w te tropy, jak cień zazdrosny, przyszła refleksja. Drogą bezwiednego skojarzenia się wyobraźni stanął mi w oczach — dramat Bułgarij!

Tak, wesoło jest wam, o serbowie! Lecz ile tego wesela waszego, serbowie, tyle tam jest smutku! ile waszych tryumfów, tyle tam upokorzeń! ile u was hymnów, tyle tam przekleństw!

Czyż zawsze radość jednego narodu musi mieć za źródło drugiego ludu ból! Czy konieczna i nieodzowna jest w niedzy losów ludzkich taka tragiczna „równowaga”? takie maximum napięcia, któremu gdzieś obok musi niezbędnie odpowiadać maximum depresji!

Wesoło jest wam, serbowie! Lecz czy obca wam i obojebna jest rozpacz ludu, który jest wam sąsiadem i bratem!

Staralem się przyjąć bliżej temu pytaniu. Zadawałem je w każdej rozmowie w Białogrodzie.

— Nie trzeba było tej wojny, odpowiadano mi niemal jednomyślnie, ale tak musiało być.

Było w tych słowach umyśle rąk po grechu, którego świadomość istnieje i jakiego fatalistyczne odwołanie się do niuchronomych przeznaczeń losu i był — żal! nawet żal!

A więc był żal! Tak jest żal w Serbji! Ale dopiero dzisiaj! I jest świadomością winy! i nawet współczuciem! nawet współczuciem!

Ale dopiero dzisiaj! Po faktach dokonanych! A potem — takie uczucia łatwo przychodzi... zwycięzcom! W tryumfie jest się skłonny do przebaczeń, do pobłażliwości... Czy zwycięzcy będą także takim uczuciom przystępni!

Zobaczymy w Sofji...
— A jak wygląda stolica Serbji po wojnie?

Wesoło jest u nas, mówił nosacz i mówił prawdę. Lecz jest ta wesołość jakaś inna. Miał ów nastrój *va banque*, który tak często podczas wojny brał masę w rozluźnane ramiona i przelewał się pianą przez brzegi granie i rozsadku.

Przyszły skupienie i powaga. Przyszli obrachunek ofiar we krwi, w ludziach i w pieniądzech, przyszły troski o zagowanie ran, o utrzymanie nabytków, o przygotowanie się do dalszych zadań i dalszych wysiłków.

Wojna wyszła temu ludowi na dobre. Czas próby utrwalił w jego charakterze rysy dodatnie, pogłębił obowiązkowość, a przystąpił nadmiar lekomyślności, która była tak typowa cechą narodową. Nauzył go brnąć życie więcej serjo.

Nawet samo miasto spowazniało, zmalała liczba „band” po lokalach, zmniejszyła się liczba pijaków po ulicach, mniej gwarne są kafejki, mniej tłumne korsa wieczorne, a natomiast na każdym kroku widnieją ślady zapobiegliwych robót publicznych. Budują się nowe szkoły, naprawiają się drogi i chodniki, otwierają się nowe warszaty pracy. Zwalczają się różniemi sposobami wyrażnie zmienio swój wygląd. Na miejscu dawnych wybojów i jam, błota i rumowisk rozpostarła się warstwa asfaltowych bruków, stanęła aleja lamp lukowych i zakwitł zgrabny gazon w samem centrum miasta.

Serbowie zabierają się do pracy pokojowej. Wesoło jest im — Lecz ta wesołość jest jakaś inna — niezwykła. Nie przepijają dzbanem i nie patrzy, jak czuś ino uweselić. W przejętem skupieniu przeżywa wspomnienia wielkich chwil i z powagą szkuje się do dalszej pracy.

Jest w niej dostojność pokolenia, które ma prawo i wolę powiedzieć o sobie, że buduje ojczyznę.

Mieczysław Jęłowicki.
Wydawnictwa gwiazdkowe.
IV.
Zofja Mrozowicka „Pamiętniki ciotki dla kochanej dziewczyny”. Wyd. Areta.
Kilkadziesiąt powiastek króciuchnych dla małych dzieci, z których niejedna drukowana już była w różnych wypisach — oto zawartość księgi. Druk duży i treści bardzo łatwa, zalecają zbiorok jako pierwszą do elementarzu „własną” książeczkę dzieci, tj. taką, którą bez pomocy starszych czyta i rozumie potrafią.
„Przygoda Jasio” Elizy Orzechkovej — wydana przez p. Wandę Nussebaumównę, z ilustracjami Anny Dunin i M. Bruñier.

Wielka pisarka, miłująca tak gorąco ubogich i maluczkich, pragnęła miłość tę wspaniałą w sercu działy. Przygoda Jasia i pobyt jego w rodzinie garmarza, odmalowana z niezównanym wdziękiem i prostotą, to otwarcie działy naszej wrot do nowego, nieznanego im świata, to umiejętnie potrącenie drzemącej czułości w duszach naszych pieśniowców struny miłości i ludzi i współzucia dla ich niedoli i chęć niesienia im pomocy czynnej. „Przygoda Jasia” powinna, zdaniem naszym, znajdować się w każdej zamożniejszej rodzinie.

Całkowity dochód ze sprzedaży książeczki przeznaczony jest na ochronki imienia Orzeszkowej w Warszawie i w Grodnie.

W Studniczka-Gizbert „Kraj lat dziecińczych”. Książka „dla młodych serc”. Wilno. Wyd. Kocpia, z winiętką tytułową p. Burhartowskiej, cz. prof. Ruszczyca.

Jak czuło, niestety, serca młodzieży naszej są stare, jak nie kochają nie próż siebie i własnych przyjemności. Nie dla takich pisała autorka swój „Kraj lat dziecińczych”. Te obrazki z lat dzieciństwa pisane są sercem prostem a kochającym i w sercach młodych odzwierciedlać powinny. Są to wspomnienia wesołe lub smutne, wrażenia z chwil szczęśliwych lub bolesnych, opowiedziane bez wszelkiego sentymentalizmu i przesady, tak jak się je czuło i jak się na życie całe w duszy odbiły.

Jako podarek gwiazdkowy dla dziewczynki, książeczkę tę szczególnie zalecić należy.

„Dar grenadierów” — przez A. nielę Pinon. Wyd. księgarńi Wincentego Jakowickiego.

Ładnie wydana książeczka dla młodzieży, zawiera 8 opowiadań, z których cztery z czasów Napoleona. Najładniejszym z nich jest niewątpliwie pierwsze „Dar grenadierów”. Z pomiędzy pozostałych wyróżnia się obrazek „Do słońca”, trochę może zbyt poważny jak dla młodzieży 12 — 13-letniej, dla której książeczka zdaje się być przeznaczoną.

Z wydawnictw ozdobnych, mogących stanowić śliczną gwiazdkę dla dorosłych lub starszej młodzieży, zaznaczyć tu musimy książkę pod każdym względem niepospolitą. Jest to „Córka wodniczy”, baśń. Napisała Bronisława Ostrowska. Nakładem księgarńi Wincentego Jakowickiego.

Kto czyta tę baśń przepiękną i ogląda zdobiące ją rysunki, podziwiać musi przedziwne, jedyne w swoim rodzaju zespolenie treści z sztuką zewnętrzną.

W słowach przedziwnie prostych, snuje autorka cudną opowieść buzenia się duszy porywem miłości ofiarnej, dającej duszy skrzydła do podniebnego lotu.

W rysunkach, wdzięcznych a subtelnie prostych, zobrazowała ręką artystki całą treść, ową baśń pełną poezji.

Treść i forma książki spłoty się tu z sobą, dając wrażenie skłonezonego piękna, jako wynik zespolonej pracy wielkiej poetki i wielkiej rysowniczk.

S. Studniczka.

Nieco statystyki.

Jakiś p. W. Jurjew w Nr. 3147 „Wilenski Wiest”, z 4 grudnia opowiadał swym naiwnym czytelnikom, że w gub. wileńskiej mieszka „więcej niż 600,000 litwinów”.

Polskie pisma wileńskie pominięły milczeniem tak bardzo tendencyjne kłamstwo, czy może zupełnie nieuctwo polityka parafjalnego z naszego półrządowca.

A szkoda. Wszak, nie spotkasz zaprzeczenia i sprostanowania rzeczowego, sam „Wil. Wiest.” gotów uwierzyć w tę bajkę statystyczną, a co niechybnie, uwierzą z nią ci, co

z pietyzmem czytają pisma patrijotyczne i ci, co się nam tutaj opiekują i troszcza o nasze prawa i nasz byt mizerny na tej ziemi litewskiej.

Od kilku lat pewne sfery wileńskie wydymają liczebność białorusinów i litwinów, a kurezą nerwowo naturalny przyrost polaków. Stąd u p. Jurjewa gub. wileńska posiada aż 600 tysięcy litwinów, a u pewnych działaczy wileńskich maisto nasze kochane aż 15 tysięcy ma ich na Snipiszkach, 8 tys. na Linkiszkach, nie licząc już parafji św. Jana i innych zakątków i przedmieść. Tak mówią ci, komu na tem zależy. Zobaczymy jednak spokojnie, co mówią, nie już źródła polskie, lecz spis jednodniowy z roku 1897, który posiada charakter urzędowy i dla „Wil. Wiest.” powinien mieć powagę decydującą.

Czytamy tam, że w gub. wileńskiej w roku 1897 było litwinów 278,308 osób, a w Wilnie ze Snipiszkami i Linkiszkami i innymi zakątkami tylko 3,023 osoby.

Memorjał 70 księży litewskich do Rzymu podaje z roku 1908 („kiedy był projekt nadania Litwie autonomii”) liczyby nieco mniejsze: ogółem na całą gubernję wileńską było litwinów wtedy 233,394, a w Wilnie tylko 2,453, ostatni zaś spis litwinów, zarządzony przez ks. Michałkiewicza, wykazuje w Wilnie litwinów 2,227 — a w gubernji wileńskiej i grodzienkiej razem 226,087.

Spis ten nie powinien ulegać wątpliwości, bo go sporządzili księża litewscy, należący przeważnie do obozu wilitowców, a tacy nie krzywdzą swoich.

Nim wróci dla pism polskich w Wilnie cenzura, tak upragniona przez „Wil. Wiest.”, niech wie on, że, jako półrządowemu pismu, nie wolno mu tak lekkomyślnie podawać swym czytelnikom wiadomości, a to tembardziej, że, otrzymując co roku zapomogi z kasy państwowej 6,000 rubli, możnaby było mieć bardziej wiarogodnych współpracowników, niż p. Jurjew.

St. Lechita.

Informacje i pogłoski.

Stanowisko Kokowcowa.

„Russ. Wiedomosti” piszą, że w Petersburgu początkowo krążyła pogłoska, iż wyniki pobytu prezesa Rady ministrów w Liwadii były mniej pomyślne, niż dawniej. Następnie wyjaśniło się, że referat z polityki wewnętrznej i pobytu w Paryżu i Berlinie trwał nie całe 10 minut i Kokowcow i tym razem został bardzo zycielwie wysłuchany.

Pocztówki z wizerunkiem Matki Boskiej.

Synod na ostatnim posiedzeniu postanowił zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych o konieczności wycofania z rozprzedaży pocztówek z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

Żydzi — eksterminacji.

„Dien” notuje pogłoskę, że członkowie Rady ministrów uznali za konieczne znieść ustanowioną normę procentową dla żydów — eksterministów.

Listy do Redakcji.

Szanowny Pamie-Redaktorze! Najprzejmiej proszę o umieszczenie w pocytnym organie Pańskim słów szczerzej i serdeczniej wdzięczności tym wszystkim, którzy chcieli pamiętać o dniu 25-lecia mojej lekarskiej działalności. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Nareyz Hryniewicz. 1913 roku. 12 grudnia. Wilno.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Łucji P. M., Otylii P., według nowego stylu — św. Szczepana i Mecz.

Jutro — św. Dżoskora i Herona M. M. według nowego stylu — św. Jana Apostoła i Ewang.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał — 9°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— Translokata ks. kan. Czerniawskiego. Podana przez nas niedawno wiadomość, że ministerstwo zażądało przeniesienia ks. kanonika Czerniawskiego na inne stanowisko wywołala w mieście ogólny żal, ks. Czerniawski bowiem na stanowisku dziekana pozyskał sobie powszechne w mieście nasze uznanie. Z wielu stron wyrażano nadzieję, że wiadomość okaza się błędna. Niestety, potwierdza się ona obecnie całkowicie ze źródeł urzędowych. Okazuje się, że departament wyznań obcych na podstawie raportu r. st. Tłazelnikowa, który był wysłany dla przeprowadzenia śledztwa do Wilna, doszedł do przekonania, że na ks. Czerniawskiego spada wina za zajęcia w kościele św. Jana w d. 1 (14) i 2 (15) maja podczas litewskiego nabożeństwa majowego. Skutkiem tego minister spraw wewnętrznych uznał działalność ks. Czerniawskiego za szkodliwą „dla spokojnego przebiegu życia religijnego i pros. J. E. ks. Administratora djeceji rzymsko-katolickiej o zastosowanie wszelkich zależnych odń środków odnośnie do ks. Czerniawskiego”. Przyzem minister za najodpowiedniejsze uznaje przeniesienie ks. Czerniawskiego do innej parafji, z wyłączeniem m. Wilna i pow. wileńskiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Walka z nadużyciami w handlu i z brudami. Wydział sądowy Zarządu miejskiego zebrał statystykę o walce z wszelkiego rodzaju nadużyciami w handlu, oraz nieochlujności, stanowiącą dla zdrowotności miasta poważne niebezpieczeństwo. Liczby poniżej świadczą, jaką ostrą walkę podjęły instytucje miejskie ze zjawiskami, będącymi do niedawna jak gdyby nietykalnymi.

A więc agenci policji gospodarczej i nadzoru miejskiego, w okresie czasu od 1 grudnia 1912 r. do 1 grudnia 1913 r., sporządzili między innymi protokoły: za fałszowanie cechy miesięj — 6 protokółów, za sprzedaż mięsa nieochowanego — 192, za sprzedaż zgnitych produktów — 35, za używanie fałszywych miar i wag — 258, za sprzedaż ponad takse — 25, za tajną rzecz bydlę — 14, za otwieranie jatek bez pozwolenia — 10, za mieszkania stróżowskie — 8, za brudy w podwórzach — 107, za brudy w sklepach — 66 i za przekroczenia przepisów budowlanych — 32. Skutkiem tych protokółów winni byli pościągnięci do odpowiedzialności sądowej i tylko w jednym wypadku sędzia pokoju oskarżonego uniewinnił, zaś w pozostałych wypadkach zapadły wyroki skazujące.

— Orkiestra symfoniczna. Dziś „Wieczór Wagnera”, złożony z celniejszych utworów tego wielkiego reformatora muzyki operowej. Będą wykonane pod dyr. p. Malki następujące wybitki z dramatu muzycznego: „Spiewacy norymberscy”, „Tannhauser”, „Tristan i Izolda” i „Walkiria”. Piękne „Poematy” odśpiewa artystka operowa p. Stefanowa. Zwolnienicy zmiel muzyki wagnerowskiej będą mieli sposobność zaznajomienia się z najbardziej charakterystycznymi dziełami geniuszu Ryszarda Wagnera, którego znaczenie w historii muzyki stoi dotychczas na dominującym miejscu. Koncert dzisiejszy będzie pierwszym „Wieczorem Wagnerowskim” w sezonie zimowym.

— Odczyt p. Tad. Błażejczewa. P. Tadeusz Błażejczewicz z Warszawy, redaktor — wyd. „Prąd”, otrzymał pozwolenie władz miejscowych na wygłoszenie w Wilnie odczytu na temat „Współczesny ruch etyczny a moralność chrześcijańska”. Odczyt ten odbędzie się w niedziele 15 (28) b. m. o godz. 5 p. poł. w sali klubu Szlacheckiego.

STOWARZYSZENIA.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś po raz 3-ci efekowna, sensacyjna komedia Wolffa „Panny”, która dwukrotnie wypełniła teatr po brzegi. Publiczność słucha treści sztuki z dużym zainteresowaniem, śledząc bieg akcji, której ostatni akt łączy się z uroczem Sorento wśród tęsknego śpiewu i włoskiej muzyki. „Panny” zdobyły sobie ogromne uznanie dla swej wystawy pięknej i doskonałej gry.

Jutrzejsza premiera będzie znowu jedną z tych, co na sali nieeą prawdziwą wesołość i wywołują śmiech niezwykłością komicznych sytuacji. „To może dziecko” nosi tytuł jutrzejsza premiera. Zabawne przygody na tym tle rzucone wywołują na sali huragan braw. Jest to jedna z najmiśszych sztuk, jakie ostatnio wystawione były na scenach paryskich, gdzie grana była ta świetna farsa blisko 300 razy z rzędu. Również zasłużonem uznaniem cieszyła się w Warszawie. Reżyseruje W. Neuhelt. Obsadę tworzą: Ozarnikówna, Lewandowska, Leska, Poświtówna, Neuhelt, Orłowski, Zabielski, Kieszyński, Zabielski i inni. Premiera zapowiada się doskonale.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

„Mąż z loterji”, na której można bawić się doskonale. Wieczorem ostatnia oryginalna nowość, która w całym mieście wywołala ogromne zajęcie. Dyrekcja nie szczędząc trudów na kosztach wystawia historyczną sztukę L. H. Morstina „Za gwiazdą cesarza”. Historyczność tła oraz epoki, w której akcja, porywa i przykuwa serce każdego. Dźwięczą w niej echa podudek z pod Medjolana, Jeny, Austerlitz, gdzie to i nasze pulki okryły się nieśmiertelną chwałą. Akcja toczy się i rozwija w spokojnym szlacheckim domu, gdzie jak grom pada wieść radosna o pogromie panujących w kraju Niemców. A na tem tle toczy się historia miłości dwojga serc, z których jedno i drugie inaczey pojmuje obowiązek niesienia ofiary dla kraju. Prześliczny ten utwór historyczny otrzyma nową wspaniałą wystawę dekoracyjną i kostiumową według wzorów sceny krakowskiej. Reżyseruje Br. Skapski. Udział bierze cały personel artystyczny i techniczny. Przygotowania do premiery postępują w gorącym tempie.

— Z „Lutni”. Jutro na scenie „Lutni” ukaże się po raz drugi barwna i tętniąca życiem czasów minionych kostiumowa sztuka z powieści Henryka Sienkiewicza „Pani Wołodyjowska” w inscenizacji Józefa Popławskiego.

W wykonaniu sztuki biorą udział wybitniejsze sily sekcji lit.-dramatycznej p. Niziolomskim na czele, który odzwiercy główną postać Azji Tuhanbejowicza.

Reżyserję prowadzi p. A. Kiszewski. Sztukę urozmiaćcją śpiewy i tańce. Introdukcje muzyczne zastosowane do nastroju sztuki wykona orkiestra pod dyrekcją p. Salmickiego.

Słowo wstępne wygłosi znany prelegent p. Józef Wierzyński.

Bilety do nabycia w kancelarji „Lutni” 7 — 9 w. a w dzień przedstawienia od godz. 5 w kasie sali.

— Orkiestra symfoniczna. Dziś „Wieczór Wagnera”, złożony z celniejszych utworów tego wielkiego reformatora muzyki operowej. Będą wykonane pod dyr. p. Malki następujące wybitki z dramatu muzycznego: „Spiewacy norymberscy”, „Tannhauser”, „Tristan i Izolda” i „Walkiria”. Piękne „Poematy” odśpiewa artystka operowa p. Stefanowa. Zwolnienicy zmiel muzyki wagnerowskiej będą mieli sposobność zaznajomienia się z najbardziej charakterystycznymi dziełami geniuszu Ryszarda Wagnera, którego znaczenie w historii muzyki stoi dotychczas na dominującym miejscu. Koncert dzisiejszy będzie pierwszym „Wieczorem Wagnerowskim” w sezonie zimowym.

— Odczyt p. Tad. Błażejczewa. P. Tadeusz Błażejczewicz z Warszawy, redaktor — wyd. „Prąd”, otrzymał pozwolenie władz miejscowych na wygłoszenie w Wilnie odczytu na temat „Współczesny ruch etyczny a moralność chrześcijańska”. Odczyt ten odbędzie się w niedziele 15 (28) b. m. o godz. 5 p. poł. w sali klubu Szlacheckiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Opatkiewicz „Sokole”. Tradycyjnym zrywaniem w „Sokole” naszym we środę, jako w dniu wigilijnym według nowego stylu, odbyło się lamanie opłatki, w którym uczestniczyli członkowie i zaproszeni goście. Zabrała się spora ilość osób, którzy w serdecznym nastroju spędzili wieczór wigilijny. Nie obeszło się bez ciepłych przemówień przygodnych, które pomiędzy innymi wygłosili ks. Jasiński i dr. Moraczewski, prezes „Sokola”. Zebrani w miłym, sympatycznym nastroju opuścili gościnne gniazdo sokole.

— Posiedzenie Tow. Rybackiego ma się odbyć d. 20 gr. (2 stycznia) w lokalu Zarządu miejskiego.

— Asekuracja robotników. Onegdaj na zgromadzeniu fabrykantów w sprawie asekuracji robotników od nieszczęśliwych wypadków rozprawy nad preliminarzem wydatków, jak już informowaliśmy, przyciągnęły się do północy. W końcu zgromadzenie zgodziło się na udzielenie 55,000 rb. na rok 1914.

Wczoraj posiedzenie wzniosło się o godz. 11 rano. Na czoło wysunięte były wybory, a więc po kilku wstępnych przemówieniach była zarządzona dość długa przerwa dla porozumienia się co do kandydatów. Uczestnicy zgromadzenia podzielili się na grupy wedle gubernji i po dojeściu do zgody wysłali od każdej grupy po dwóch przedstawicieli, którzy podali głosy w imieniu swoich gubernji.

W rezultacie do zarządu zostali wybrani: I. Nowik, A. Gordon, A. Pimono, I. Szabad, A. Braunek, J. Aronson, E. Gryliches, G. Kaplan, P. Medem i I. Lewitisz; kandydatami zostali: S. Trocki, M. Landbord i S. Lewin.

Do komitetu nadzorczy wybrani: T. Bunimowicz, M. Westawski, G. Zuk, M. Moos, E. Iljin, Heller, Flakier, Tilmans, Orzynski, Lewinson, G. Kassel i Zarchi; kandydatami zostali: Komranchan, Niewiażki, S. Szmidt, Galerkin, Wejsberin i Zyslin.

W skład komisji rewizyjnej weszli: A. Mozer, Morgensztern, Szatja, Epstejn i Agroskin; do kandydatów zaliczono: Ajzenszta, Rabinowicza i Wofa.

Zgłoszony przez komitet organizacyjny projekt stawek asekuracyjnych zebrane przekazało dla rozpatrzenia powołanej ad hoc komisji, która wyniki swoich prac ma przedstawić po upływie trzech miesięcy. Czasowo zaś, do zatwierdzenia projektu stawek, postanowiono obciążyć członków Towarzystwa pewną opłatą tytułem zaliczki.

O godz. 9 wieczór uczestnicy zjazdu przeszli do innej sali dla wysłuchania referatów p. P. Kończy i A. Morawskiego w przedmiocie mającego się odbyć rejonowego zjazdu w sprawie rewizji traktatów handlowych z Niemcami.

Po wysłuchaniu tych referatów przystąpiono do rozpatrzenia pozostałych na porządku dziennym jeszcze ośmiu spraw.

Gdy to piszemy, posiedzenie jeszcze trwa.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— Liturgia prawosławna w języku litewskim. „Nowole Wremia” oczekuje wielkich korzyści dla prawosławia z powodu przekładu liturgji prawosławnej na język litewski. Z korespondencji z Wilna w tymże piśmie wnoszą można, że będzie ona odprawiana od czasu do czasu w monasterze św. Duchy. Myśl przekładu powzięł przed 3 laty członek wileńskiego komitetu prasy p. Jaroszewski i otrzymałszy aprobatę komitetu misjonarskiego prawosławnego bractwa św. Duchy zabrał się do dzieła, które obecnie „osobiście i bezinteresownie” do końca doprowadził i złożył arcyb. Agafangelowi do zatwierdzenia. Ciekawym jest szczegół, że liturgia prawosławna była już raz tłumaczona na „ludowy język litewski”, skazony domieszkami białoruskimi i polskimi”. Przekład ten uznano jednak za przestarzały i p. Jaroszewski użył w swem tłumaczeniu „współczesnego literackiego języka litewskiego”.

— Zmiana redaktora. Gazety petersburskie donoszą, że dotychczasowy redaktor półrządowego „Wil. Wiestnika” ma ustąpić z dniem 1 (14) stycznia 1914 r., a jego miejsce ma zająć redaktor „Siew-Zapadn. Ziśni”, Soloniewicz. Przyczyną dymisji jest jakoby artykuł „Wil. Wiest.”, wydrukowany po wyroku w sprawie Bejlisa, w treści podobnej do artykułu gaz. „Kijewlanin”.

Wileńscy związkowcy zawiadomili o tem posła Zamysłowski, który zwrócił się do właściwej władzy. P. Tępielow wezwany został dla udzielenia wyjaśnień do Petersburga, gdzie mu zakomunikowano o dymisji.

— Nowa gazeta rosyjska. „Wilenski Kojepka” ma się ukazać od 1 (14) stycznia 1914 r. W sprawie jej wy-

poważają... matrona polską zowią... Wiem, iż wychowała Zośkę i kocha ją bardzo.

— I ze zbytku miłości przewraca jej w głowie — mruknęła z gniewem pani Ernestyna.

— Słyszałam jednak, iż Zośka jest nad wiek swój rozwinięta i nad przeciętny poziom wykształcona, — ozwała się pani Celina... Babka podobno cały swój fundusz jej przekazała.

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Ale matka męża pani — rzekła — ma opinię bardzo znacznej i rozumnej kobiety... Wszyscy ją tak

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjatka... do partji endeków się wpięła... szkółki zakładała... ochronki... biblioteki... Bóg wie nie co!... Laska wszędzie i grosz siał... A dziś wnutki z torbami pójda!... Co ją to obchodzi!... Resztki Zośce zapisała i chce ją za lekarza jakiegoś wyswatać... Ale tego nie zrobi!... nie!... na to nie pozwoli!

— Tak? — z żywym zainteresowaniem podjęła pani Ernestyna — nie słyszyliśmy o tem, choć to już nie fundusz, ale prawdopodobnie drobny fundusik... Rozspalała go już, jak wiemy... Gdyby po śmierci ojca nam go oddała i zamieszkała u nas... Tarczówka nie poszłaby na sprzedaż... Ale stary chciał się być niezależnym i trwoncił kapitalik, który... właściciel... naszą był własnością. Niez to w tych porowolnych czasach wyrzuciła na przeczucie cele. Warjat

ksu telegrafu, że prefekt marynarki zatwierdził wyrok sądu wojennego...

Odpowiedzi Redakcji.

W-ny P. E. W. Pokuślenie nadesłanych ofiar było wydrukowane...

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na sukienki dla dzieci. Zamiat kwiatów na grób Remy Cywińskiej...

Na naukę języka polskiego. Jan Gojlewicz 5 rb.; M. S. 1 rb. 50 kop. nie przyjęte...

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ub. tygodniu na międzynarodowym rynku zbożowym przeważała tendencja zniżkowa...

ki były głównie zwiększona podaż i nieduże zapotrzebowanie wobec pomysłnego przebiegu pokrycia zobowiązań...

Na rynkach angielskich przeważało w ub. tygodniu usposobienie małowzrostne i wogóle ospale...

przeważało usposobienie ospale, w końcu tygodnia jednak wzmościło się nieco.

Co się tyczy rynków rosyjskich i nasyżych, jak również portów, zmian tu prawie nie zaszło żadnych...

W ub. tygodniu, t. j. od 1 do 7 grudnia, ośrołem wywieziono z Rosji 9,654 tys. pud. zboża.

naftowych i metalurgicznych siłach, premjówkę moncy. Londyn 3 mies. — czeki. — — — — —

Dokupskiego 475 —, br. Nobel (podzięk.) 18356 br. Nobel (akcje) 958 —, zakł. Malcewskich 299 —, zakł. Potlowickich 123 1/2, Leńskiego Tow. kopalni złota 425 —, ros. Tow. kopalni złota 63 1/2.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pol. Waga, 12 XII (w kop. za pud.)

Table with 2 columns: Commodity name and price. Includes items like Pażenica ros. 130 f., Żyto 129 f., Owies z wyęzajny, etc.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pol.

Petersburg, 12 XII 1913 r.

Nastroj dla walorów państwowych cichy, dywidendowych chwytany, dla

„Dobra Gospodyni” — i Administracja Warszawa, Tamka 46. 100,000 tomów książek doborowej treści. Kalendarz Książkowy na r. 1914.

„Levurine Extractive” — Couturier. Dawkę 2-10 pigulek dziennie, przed każdym jedzeniem.

NA ŚWIĘTA T-wo „PROWODNIK” — Odział Wileński: ul. Wielka № 96. W WIELKIM WYBORZE.

MAGAZYN ŻYRARDOWSKI. Praktyczne podarki NA GWIAZDKE! Bieliznę stołową, białą i kolorową.

OZDOBY NA GHOINKE! otrzymano w niebywałym wyborze.

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK. Polecane wydawnictwa gwiazdkowe, Wielki wybór pocztówek świątecznych.

LAMPY NAFTOWO-ZAROWE. Fabryk: KITSEN, IDEAL, WASHINGTON, STANDARD, PER-SEI, PEIMUS jak również LAMPY i LATARNIE GAZOLINOWE.

ROZKŁAD PODRÓŻÓW. Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku. Odchodzą z Wilna. Przychodzą do Wilna.

Magazyny Kupca M. SZERA. Pr. 5-to Jerski 7, 6827 tel. 208. Ul. Wielka, wprost kośc. 5-go Jana, — tel. 576.

HOLETE KRAKOWSKI i HANA. Elektryczne, ręcione LAMPY systemu Kupper-Justa.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi” — w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka HENRYKA MOŚCICKIEGO.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące Litwy i Białejrusi, Ceny r. b. 1, z przesyłką r. b. 1 kop. 20.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobre język francuski i muzykę.

Posady i prace. a) Poszukiwani: Kasjer poszukuje posady, b) Poszukuje posady zarządcy, c) Poszukuje posady.

BEZPŁATNIE Wszyscy nowoprzybywający od 1-go stycznia 1914 r. półroczni i roczni prenumeratorki „ŚWIATA” otrzymają bezzwłocznie bezpłatnie Album M. Wywiórkowskiego „ZAGROŻONA DZIELNICA”.